

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem L. 1-za strona 40 gr.
za w. m-m i tam str. 8 tam, w tekście
40 gr. nekrologi 20 gr., awyż. 15 gr.
strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wy-
raz. dla poszukujących pracy 10 gr.,
najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla
besrobot. i st. Ogłoszenia dwukolorowe
o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-
ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o
25 procent droższe.
Ze terminu druku i treści ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. O.
Nr. 6500.

Redakcja i Adm. nistracja Pa. 122-45, ul. Św. Józef (dawnej Karola) Nr. 3.
Redaktor i jego zastępcy przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.
WASZY PRZEMIEŁY:
PRZEMIEŁY: miesięcznik z odbiera-
niem korespondencji w administracji „Echa”
z 10 gr. Odbieranie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1935 r. prenumerata
miesięcznika z przesyłką pocztową wy-
nosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart.
(przy odbiorze gotówką).
Prenumerata zagranicą 1 zł. 30 gr.
Artykuły nadesłane bez omyłki bo-
rowej uważane są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno dactylów jak i od-
ręcznych redakcja nie zwraca.

Sensacyjne wyniki ankiety. Gen. Wł. Sikorski zastępcą przewodniczącego sądu generalnego.

WARSZAWA, 30.12.
Co cztery lata odbywają się wybory do sądu generalnego. Wybory takie na okres najbliższy odbędą się w dn. 15 stycznia. Poprzedziła je ankieta wśród generałów co do składu prezydium sądu. Ankieta dała tym razem wyniki następujący: na przewodniczącego sądu upatrzono gen. E. Rydza-Smigłego (jednomyślnie), na zastępcę przewodniczącego (również jednomyślnie) gen. Wł. Sikorskiego.
Gen. Wł. Sikorski, pozostając wciąż w służbie czynnej, jest w t. zw. stanie rozporządza ności przy ministrze spraw wojskowych. Czy wyniki ankiety, o której piszemy, oznaczają, że gen. Sikorski obejmie w czasie najbliższym określone stanowisko w wojsku

po kilkuletniej przerwie? Pogłoski o tem krąży już od kilku tygodni.

Ukraińska „Proświta” zwolniona od podatku.

LWÓW, 30.12 — Ukraińska organizacja oświatowa „Proświta” we Lwowie została zwolniona od podatku od darowizn, opłat stempowych itp., co jest dowodem jej lojalności w stosunku do państwowości polskiej.

Depesza z życzeniami od króla Karola II do Prezydenta R. P.

WARSZAWA, 30.12 — Na rece Prezydenta Mościckiego nadeszła następująca depesza:
„Jego Ekscelencja Pan Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej, Warszawa.
Z okazji nadchodzącego Nowego Roku śpieszę przesłać Waszej Ekscelencji i Naszej Sojuszniczej Polsce najserdeczniejsze życzenia. (—) Karol”.
W odpowiedzi Prezydent Rzeczy-

pospolitej wysłał następujący telegram: „Jego Królewski Mość Karol Drugi, Król Rumunii, Sinaja.
Z okazji zbliżającego się Nowego Roku pragnę wyrazić Waszej Królewskiej Mości najserdeczniejsze i najgorętsze życzenia szczęścia osobistego Waszej Królewskiej Mości i stałej pomysłowości dla zaprzyjaźnionego sojuszniczego narodu rumuńskiego. (—) Ignacy Mościcki”.

Pułk. Jagrym Maleszewski wojewodą tarnopolskim?

WARSZAWA, 30.12 — Rozeszły się pogłoski w Warszawie, iż dotychczasowy komendant główny P. P. pułkownik Jagrym Maleszewski odchodzi na stanowisko wojewody tarnopolskiego.

Komendantem głównym P. P. ma zostać generał brygady Kordjan Zamorski, były komendant garnizonu warszawskiego, lub też pułk. dypl. Bałaban.

Austrjacki piłkarz zginął w Casablance.

CASABLANCA, 30.12 — Czterech graczy bawiących tutaj drużyny austriackiego klubu „Vienna” wybrało się łódką na przejażdżkę po porcie. Duża fala która nagle uderzyła, porwała dwóch graczy z łodzi. Jednego zdołano uratować, drugi — niejaki Władysław Nezi- na utonął. Zwłok nie znaleziono.

Czwarty morderca urzędnika WPADŁ W RĘCE POLICJI.

Warszawa 30.12. Jak donosiliśmy przed dziesięcioma dniami, zamordowany został funkcjonariusz państwowy Aleksander Jakubowski. Trzech uczestników mordu ujętych zostało następnego dnia. Czwarty ujęty został dopie-

ro w dniu wczorajszym. Jest to niejaki Kleszczuk, poszukiwany oddawna przez policję za inne przestępstwa. Przed kilku laty w czasie strzelaniny został trzykrotnie ranny kulą karabinową, zdążył jednakże uciec.

NIEZWYKŁA KATASTROFA NA MORZU. Dzielny lotnik uratował rybaków.

BERLIN, 30.12 — Z Moskwy donoszą: na Morzu Azowskim pod Taganrogiem burza rozdarła powłokę lodową, na której znajdowało się 11 rybaków i 2 konie. Krawca została uniesiona przez prąd na pełne morze. Dla ratowania uniesionych na krze wysłano łamacz lodu i samoloty.
Jednemu z lotników udało się odnaleźć część ofiar niezwykłej katastrofy na ławicy piaszczystej. Zapomocą spa dochronu lotnik zrzucił im środki żywności i ciepła odzież. Za wskazówkami lotnika

ka pośpieszył z pomocą rybakom łamacz lodu i zabrał ich na pokład. Poszukiwane reszty zaginionych trwa.
MOSKWA, 30.12 — Wszyscy rybacy, uniesieni przez krę na Morzu Azowskim pod Taganrogiem, zostali dostarczeni na ląd dzięki wspólnym wysiłkom łamacza lodu i samolotów.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

WESOŁA NOC SYLWESTROWA
w salonach
RESTAURACJI „ROMA” ul. PIOTKOWSKA 152
Moc niespodzianek i atrakcyj. Do tańca przygrywać będzie znakomity zespół pod dyr. **Kazimierza Engla** da, z nowym reorturem.
Nad rane n tradycyjny żurek z kiełbasą.
P. S. Uprasza się o wcześniejsze zamawianie stolików.

Barykady w grobowcu. Osobliwe legowisko żebraczki.

Warszawa 30.12. Do Warszawy przywieziono 40 letnią Pelagie Różańską, która w wielu miastach trudniła się żebractwem. We Lwowie obrabiała sobie legowisko w grobowcu na cmentarzu Łyczakowskim. Gdy przybyła policja aby ją stamtąd zabrać zabarykadowała się w grobowcu. Dopiero strażą ogniową udało się ją wydobyć na wierzch przy pomocy grubel liny.
Umieszczona w areszcie zdemolowała cele.
Niespokojną warszawiankę policja odstawiła etapem do Warszawy.

12 LAT WIEZIENIA za zabójstwo człowieka.

WARSZAWA, 30.12 — Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Grójcu rozpatrywał sprawę Józefa Wnuka oskarżonego o zabójstwo Jana Morka i porzucenie Pawła Morka. Zająście wyniki na tle nieporozumień majątkowych. Sąd skazał Wnuka na 12 lat więzienia.

Krwawa bójka na zabawie strażaków. Przystojny żołnierz ofiarą parobków

LÓDŹ, 30.12 — Krwawe morderstwo dokonane zostało wczoraj we wsi Zawadów, gminy Łekawa, powiatu piotrkowskiego. W remizie miejscowego oddziału straży ogniowej odbywała się zabawa taneczna, urządzona przez kółko młodzieży wiejskiej.
Na zabawę przybył między innymi mieszkaniec sąsiedniej wsi Józef Madeja, w towarzystwie kuzyna swego Józefa Golika — urlopowanego żołnierza 18 pułku piechoty.
Przystojny żołnierz z miejsca zdobył sobie sympatię dziewcząt, które formalnie nie dawały mu spokoju. Nie podobało się to młodzieży męskiej. Młodzi parobczacy, powodowani zazdrością, dali wyraźnie poznać żołnierzowi, by opuścił zabawę. Golik jednak pogróżki te przyjął milczeniem i bawił się w dalszym ciągu. Tymczasem zazdrośni parobczacy pogróżki swe wprowadzili w czyn i około północy uzbrojeni w noże rzucili się z nienacką na żołnierza.
Golikowi pośpieszył z pomocą kuzyn jego — Madeja. Na są i rozgorzała krwawa bójka, w rezultacie której żołnierz i jego kuzyn zbrojeni krwią, poranieni w okropny sposób, padli na ziemię. O zbrodni zaalarmowano najbliższy posterunek policji powiatowej, który wydelegował na miejsce kilku policjantów. Przedewszystkiem zajęto się rannym ofiarą krwawej masakry, które przewieziono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie. Józef Madeja, mimo natychmiastowej pomocy zmarł na stole operacyjnym.
Żołnierz — Józef Golik żyje dotąd. Stan jego jest jednak beznadziejny. Żołnierz ma uszkodzone poważnie płuco i kilka głębokich ran głowy.
W wyniku przeprowadzonego do-

chodzenia policji udało się pochwycić sprawców zbrodni. Okazał się nimi trzech mieszkańcy Zawadowa — Jan Krupa, Franciszek Kieraś i Stefan Mroczkowski.
Wymieniona trójka osadzono w więzieniu piotrkowskim do dyspozycji władz sądowych.

Trzech zabójców aresztowano.

Obniżka ceny gazu w Warszawie.

WARSZAWA, 30.12 — Cena gazu w Warszawie została obniżona do 26 groszy za metr sześcienny.

Zima w Warszawie.



Grupa amatorów sportu lodowego na Wiśle pod wiaduktem kolejowym

**NOWY ROK
się zbliża!**
Czy nabyłeś już
**ILUSTROWANY
KALENDARZ
„ECHA”
na rok
1935**
128 stron druku
Wytworna oprawa
Ineresująca treść
Oryginalne ilustracje
Już wyszedł z druku
i jest wszędzie
do nabycia
Cena egz. 70 groszy

Zimna kąpiel amatek ślizgawki. Niefortunna akcja ratownicza młodzieńców.

BIAŁYSTOK, 30.12 — Prawdziwie tragikomiczny wypadek wydarzył się w pobliżskim Zabłudowie.
Trzy tamtejsze panny, zapalone amatorki sportu zimowego, S. Kubińska, R. Abramicka i R. Rabinowiczówna udały się na ślizgawkę.
W pewnej chwili, w czasie ślizgania się, zalał się pod ciężarem dziewcząt lod i wszystkie trzy wpadły do lodowatej zimnej wody.
Pannom na pomoc pośpieszyli trzej

działający młodzieńcy, którzy również wpadli do wody i nie mogli się z niej wydobyć.
Na miejsce wypadku zbiegło się nie mały pól miasteczka i z wiekim trudem zdołano nareszcie nieszczęśliwą szóstkę wydobyć z przymusowej kąpieli. Zanim doprowadzono ich do domów, zamarzyli na nich całkowicie przemoczone ubrania.
Obecnie leżą w łóżkach.

Kupony Pożyczki Narodowej w kasie kina.

Białystok 30.12 Kino Apollo wpadło na niezły pomysł. Aby przyciągnąć do kina jak największą publiczność dyrekcja wywiesiła w kasie napis tej treści:
„Kasa kina Apollo przyjmuje i wydaje resztę z kuponów Pożyczki Narodowej”.
Jak słychać ludzie chętnie korzystają z tych usług.

Aresztowanie dyrektora K. K. O. za udzielenie wysokiej pożyczki.

Lubawa 30.12. Aresztowany został na polecenie sędziego śledczego b. dyrektor KKO. w Nowym Miściecie p. Nadolny P. Nadolny był zawieszony od kilku tygodni w związku z udzieleniem rolnikowi Spichertowi z Białychblot wysokiej pożyczki bez dostatecznego zabezpieczenia.

Tragedja białych róż w ogrodzie rolnika

Lubawa 30.12. W ogrodzie rolnika Otrębskiego we wsi Skarlin, w pow. lubawskim zakwitły w tym roku w grudniu raz drugi białe róże.
Krzak róży, pokryty kwiatami stał się atrakcją okolicy. Wskutek ostatnich mrozów róże zwały się

WŚRÓD WYSPIARZY PACYFIKU. KRYZYS NA BEZMIARACH WÓD.

Noc na archipelagu Fidżi.

Suva, w grudniu. Wszystko co ma związek z archipelagiem Fidżi znajduje się w muzeum Carnegiego w Suva, lub zostało wywiezione w świat. Na miejscu pozostała jedynie potężna rasa wyspiarzy, która emanuje się coraz bardziej i wyzywa się stopniowo dzikich, dawnych obyczajów.

W muzeum fundacji Carnegiego znalazłem się o zmierzchu. Przechadzam się wśród setek maszek z drzewa i ludzkiej skóry, stanowiących zabytek niezbyt jeszcze odległej przeszłości. Maski pozostały nieme, ale mimo to śledzą ze swoich kątów obcego przybysza, przedrzeźniając go, pokazują mu język i wywracają za nim białka swoich okrągłych oczu z masy perłowej lub ślimaczych muszel.

A oto coś zupełnie innego — wspaniały miecz, przysłany przez królową Wiktorję jednemu z wodzów wyspiarzy fidżańskich.

Jako nagroda za wierność.

Wódz odszedł już dawno na łono praoci-

ców. Jego dzikie zastępy wyzbyły się już całkowicie swej dzikości. Pozostała wyspa przy koronie angielskiej i dostarcza bananów na rynek światowy.

Niedaleko portu, w małej zatoce koryszą się setki drobnych łódek. Są to łódki tubylców z okolicznych wysep, którzy przybyli tu wczesnym rankiem i po spędzeniu dnia w mięście, wracają wieczorem do domu ze skąpym zarobkiem i drobnymi zakupami.

Niebo jest różowo-błękitne. Zachodzące słońce migota na fali. Jedną z łódek odrywa się od brzegu odplywa. Po niej jeszcze jedna—druga, trzecia, czwarta. Po pół godzinie wybrzeże zupełnie opustoszało, ale zato na wodzie widać moc łódek posuwających się we wszystkich kierunkach ku wioskom położonym na rozsianskich na całym widno kręgu wysepkach. Purpurowa łuna zachodu prześwieca przez potężne czuby sterczących do góry włosów wioślarzy i zamienia ich głowy w gorące krzaki.

Za godzinę na wszystkich okolicznych wyspach zapłoną ogniska i zaczną

się opowiadanie o cudownych wydarzeniach całego dnia. Słodkim śpiewem zabrzmi wieczorna pieśń oceanu, a wysokie pierzaste palmy chwiać się przytem będą małe statycznie na ciemnym tle tropikalnego nieba.

Daleko na horyzoncie, gdzie oko ledwie jeszcze dosięga widać miniaturową wysepkę, a na niej charakterystyczne słomą pokryte chatki. Tam właśnie przybiła do lądu jedna z łódek i widać wyraźnie sylwetki małych dzieci, biegnących w podskokach na spotkanie przybywających.

W porcie wielki statek ładuje towary. Niezliczone ciężkie paki i beczki oliwy. Praca postępuje naprzód w niezwykłym szybkim tempie, ale końca wciąż jeszcze nie widać.

Jak wszędzie w dalekich portach świata, zatrudnieni są przy ładowaniu kolorowi tubylcy. Zajęcie to stoi dziś pod psem w dalekim Suva, zupełnie tak samo, jak w Marsylii czy Hamburgu. Gdy się więc nadarzył zarobek i w dodatku za wyższą opłatą, wobec nocnej pory—tragarze nie posiadają się ze szczęścia.

Żelazne liny na okręcie zwijają i rozwijają się, kola zębate zgrzytają, że aż echo się odzywa w nadbrzeżnych górach. Żuraw pracuje zwinnie, niczym żywe stworzenie, któremu ukazano psiepiech.

Po drewnianym pomoście obok magazynów portowych latają tam i spowrotem tuziny wózków ręcznych. Panuje doskonała nastrój—wyladowania energii i zarobku. Po drugiej stronie pomości rozsiadły się kobiety prowadząc ci cho rozhowy. Czekają na mężów, na pieniądze. Także dzieci znajdują się przy nich. Pełzają obok matek, lub podbiegają do samego brzegu i spoglądają w czarną wodę, z błyszczącymi wewnątrz gwiazdami. Nie obawiają się, by małe nie wpadły do wody. Chroni je wrodzony instykt wyspiarzy.

Jedną po drugiej kobiety wyciągają się na pomoście i zapadają w drzemkę, rozwalając ogromne ręce i nogi na wszystkie strony ciepłego fidżańskiego

NA MODŁĘ KSIĘŻNICZKI MARYNY... KOPJE SUKNI ŚLUBNEJ.

Ślub angielskiego księcia Kentu z księżniczką grecką Maryną odbił się zupełnie innym echem w Stanach Zjednoczonych A. Półn., niż w Europie. W kraju "wyścigu za sukcesem" ze ślubu tego skorzystały przedewszystkiem modysty i krawcy nowojorscy, którzy rozpoczęli lansowanie mody a la księżniczka Maryna. W każdym magazynie z konfekcją damska można już dziś nabyć

setki i tysiące kostjumów,

sukien, płaszczy, bielizny, kapeluszy wzorowanych ściśle na wyprawie ślubnej księżniczki małżonki; rozumie się, że ceny tych artykułów zostały odpowiednio wyśrubowane.

Interes "ślubny" przedsiębiorców amerykańskich nie skończył się na tem. Kilka najpoważniejszych magazynów mody w Nowym Jorku rozpoczęło starania o otrzymanie wyłączności na kopjowanie sukni ślubnej panny młodej. Suknia ta, utkana z nadzwyczaj delikatnych nitok srebrnych kosztowała bagatelna sumę ponad 17 tys. zł. Ze współzawodnictwa wyszła zwycięsko firma G. Freeman. Jedynie w tej firmie amerykańskiej młodziorycy będą mogli nabyć dla swych córek model sukni ślubnej księżniczki Maryny.

Po współzawodnictwie nowojorskich magazynów mody przylodził koleją na rywalizację

między milionerami dojarowymi,

których córki w najbliższym czasie mają szańc na kobiercu ślubnym. Rywalizacja zdążyła w tym kierunku, ażeby odtworzyć w na drobniejszych szczegółach ceremoniał ślubny dworu angielskiego. Może przy tej okazji zbudowana zostanie w Nowym Jorku dokładna kopia pałacu Westminstera i pałacu królewskiego Buckingham? Wszak tego rodzaju fantazje nie należą w Ameryce do nie możliwości.

...Nareszcie zrozumiałam!

Jakże dotychczas postępowalam, posługując się najczystszej czasu pielęgnacją cerwy. Nie zdawałam sobie jednak sprawy, jak postępowanie mierzcha kobiecia, rozciągająca wokół siebie subtelny i modny zapach. Od czasu gdy zaczęłam używać doskonałej wody kwiatowej



Fleurs de Varsovie Crêpe Satin

aprobuję fabryki „Lotos”, powodzenie moje wzrosło nieopowiedzianie. Dziś otacza mnie rój uśmiechów.

Kup dziś jeszcze oryginalny flakon tej cudownej wody kwiatowej, a nigdy więcej nie zapomnisz.

świata. Także dzieci pomęczyły się już i kładą się senne na łono matek, opierając główki na ich brzuchach. O dziesiątą ki kroków slychać skrzywienie kranów, krzyk naganiaczy, tępy huk spadających pak, trzask beczek, sapanie tragiczne. Opadała muzyka zarobku i dosytu, a nad głową noc oceaniczna — i do brze tak spać z dzieckiem w dodatku i czekać na męża, który przyniesie pieniądze.

Rw M.

NAGRODA ZA LICZNE POTOMSTWO.



Francuską nagrodę im. Cognac za liczne potomstwo otrzymał sierżant Lezy z Tulonu. Najstarsze z dzieci liczy 14 lat, najmłodsze 4 i pół. Na zdjęciu — rodzina Lezy w komplecie.

Anastazja Drewnowska

Czarna Godzina

powieść.

47

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Alwicz stracił posadę profesora uniwersytetu i po bezskutecznym szukaniu zajęcia przyjął propozycję na przejazd przyjaciela Komorskiego posadę dozorcę rybnego jeziora, własności Wyżkorońskich.

Ekscentryczna panna Beta Wyżkorońska zagięła parol na przystojnego Alwicza, który jednak swe platoniczne sympatie zwrócił ku Zosi Paździerzance, 19-letniej córce dzierżawcy tartaku w sąsiedztwie. Adoratorem Bety był „nadworny poeta” i pieczętniarz Pokorny, który obawiał się bezpodstawnie Alwicza, jako konkurenta do ręki Bety.

O rękę Zosi Paździerzanki napróżno starał się Franek Witkoszczak. Szukał więc rywali. Beta Wyżkorońska oświadczyła matce i swej przyjaciółce Komorskiej, że zamierzała się w Alwiczu i prosiła o pomoc w zdobyciu jego wzajemności.

Stary Paździerzak niechętnie widział zażyłość Zosi z Alwiczem.

Zakazał jej z nim rozmawiać. Zosia przypadkowo spotkała go w lesie i ostrzegła, by nie przychodził.

W tym momencie wypadł zza krzaka za zdradny Witkoszczak i straszny ciosem w czaszkę powalił Alwicza. Naskutek rozpaczyliwych krzyków Zosi nadbiegli ludzie.

Zaniesiono nieprzytomnego do domu Paździerzki.

Pielęgnowały go Zosia i Beta.

Po wyzdrowieniu i powrocie do pałacu Beta zwróciła się do swego ojca o pomoc. Komorski spotkał Alwicza i powtórzył mu plotki, jakie krążyły o nim i o Zosi.

Beta postanowiła zmusić Alwicza do oświadczenia.

Odrzucenie oświadczeń Bety przez Alwicza wywołało w niej burzę nienawiści. Postanowiła się zemścić i udala się o pomoc do Izy Komorskiej.

Iza podzuciła Alwiczowi odeszwy komunistyczne i policja go aresztowała.

— Bectu, cudnieś się spisała. Nie spodziewałam się tego po tobie. Jedno mi tylko mam do zarzucenia: to, że tak zalatuje czasniem. Poza tem morowy typ. Już wiem, że nie ma weża w kieszeni. Przy jego pomocy zrobię karierę. Wspaniały meches. Istny król Salomon. Za pięć—sześć pokoleń krew się wyczyści i nie będzie wiele znać.

Beta słuchała wyniośle i chłodno Braciszek nie odznaczał się nigdy taktem.

— Słuchaj, Bectu, nie mógłbym cię prosić o pożyczkę. Drobiazgi! Jakież tysiąc złotych.

Z czarnych oczu panny strzeliły ognie gniewnego oburzenia.

— Skąd ja mam mieć pieniądze?

— Poproś oca.

— Dlaczegoż ty sam nie możesz poprosić?

— Bobym nie dostał. Ty przedziej coś wskórasz.

— Mój drogi, nie nudź mnie.

Chłopak zmarszczył brwi.

— Takąs dobra siostra? Hm!..

Ano, nazywa się trudno. Ale wiesz co, Bectu, twoja przyjaciółka Iza...

tego... wyspała się...

Beta drgnęła.

— Słuchaj — zaczęła z instyktownym uczuciem odparowywania ciosu — co ty ja tak prześladujesz?

Doprawdy, dalbys pokój. Mąż za zdrowy, jeszcze będziesz miał nieprzyjemności.

— He, he, he, ja ja prześladuję?

Ona mnie ciębie. Ale na takim pustkowiu dobre i to. Wyspała się.

— Przez ciebie — rzekła Beta, której serce łopotało na alarm.

— Przez ciebie. Poco Iza chodziła do Alwicza? Aha!

Panna nie odpowiedziała. A więc stało się! Ktoś wpadł na trop intrygi. Albo Iza sama zwierzyła się „za lotników”.

— Zdradzała cię z Alwiczem? — zmusiła się do żartobliwego tonu.

— Aha! Może i zdradzała. W każdym razie spotkałem ją w nocy iak szła do jego pokoju. — I wiesz której nocy? Akurat w przeddzień aresztowania go. Wiem przecież, że Komorski miał u siebie trochę tych odesw. O, ja umiem kombinować. Ładnieście ubrały Alwicza. Nie wiedział chłop, że udać biblijnego Józefa, kładzie zdrowa słowa pod Ewangelię. Zawsze mówię, że kobiecie nie trzeba się wstydzić. Uf! I cóż ty na to, pani von Rittergolda?

— Iza wież ja śledził? — zapytała Beta, patrząc w okno.

— Widzę, że masz mnie za dużka. Nie wie, Poco? Jestem dyskretny. Ale między rodzeństwem nie powinno być tajemnic.

Beta milczała.

— Poprosisz ojca o te tysiąc złotych?

Musiła zaczekać na odpowiedź dłuższą chwilę.

— Przypnij do mnie jutro o tym samym czasie.

— Wiwat królowa Saba! Nie urwij głowy Izetce! Pa, siostrzyczko!

Ledwie wyszedł Lolek zjawil się Amadeusz, trochę bladej, trochę uroczysty, trochę onieśmielony. I on wiedział już o narzeczeństwie bogdanki, lecz się jeszcze do tego nowego układu wypadków nie ustosunkował. Narazie czuł tylko oszołomie nie, wzmnożony respekt dla „bogini” i jej nowej potęgi. Nadto lękał się, że broń w jaką uzbroił się przeciwko jej kaprysom, może się okazać bezskuteczna.

Przywitał się czule, wyciąłował po rączkach i usiadł u jej nóg na niskim puście.

— Myślałem o tem całą noc — zaczął bez wstępu. — Mam w uszach dźwięk pogrzebowych dzwonów: stracona, stracona, stracona... Udawał głosem rytym dzwonów.

— Czwż ja mogę być „stracona” dla pana? — rzekła Beta, wpadając w ton komedji — Chyba, że pan przestał być poetą...

W mętnych oczach Amadeusza zajaśniał błysk radości. Zrozumiał jej słowa w ten sposób, że stosunek ich nie ulegnie zmianie.

— Boska — szepnął, opuszczając kolano na dywan — promienna, olimpijska...

— Przedstawie pana memu narzeczonemu... wiem, że interesuje się literaturą i lubi nonierat obiecujące talenty. Dziś przyjedzie.

— Królowo!

Panna Wyżkorońska wywróciła w tej chwili kielik nrawdzijwa królowa — z hałki, Fokel, obity ponsowym adamaszkiem i ozdobiony na pereczach złocianymi, wydawał się oczom rozanielonego poety tronem.

a piękne, czarne włosy panny — kołona. Od niekiedy, chłodnej twarzy bił maiestatem. Pierwszy raz w życiu Beta czuła się „soba”. Dawne rozczarowanie rozwiało się bez śladu. Widziała się nara ludzi z którymi musiała się dotychczas liczyć. Na te rozkoszne myśli wzbierała w niej owecha i wzgarda.

Amadeusz, deklamując głośno hymny pochwalne, w duszy kłął i zorzwał. Wyczuł wlot, że przestał dla niej być zabawką. Próbnosc jej obejmowała teraz szersze horyzonty. Łaskawosc jej, tak pozornie obiecująca, była tak nicosobista, że...

Przez podwójne okna przenikala dźwięk trąbki samochodowej. Beta wymownie głowa, lecz jej

ślabszym cieniem impulsywnej, niebejskiej radości. Amadeusz wstał i wyjrzał oknem. Przed podjazdem zatrzymywała się wspaniała w eko muzyka, rozmigotana w słońcu krysztalem i lakierem. Lokaj rozparty obok szofera, sięgał ręką do klamki.

Po chwili zjawila się z meldunkiem załyszana Dusia.

— Jaśnie pan z Ziemiobieców. Jaśnie państwo proszą jaśnie panienke do salonu.

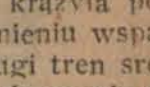
ROZDZIAŁ XXI.

Pałac Wyżkorońskich jaśniał w powodzi światła i huczał gwarem rozbawionych tłumów. Jaśnie państwo wydawali bal dla sąsiadów spowodu zarczyn córki.

Trzy wielkie salony w których już od lat harcowały głodne myszy przypominały sobie dawne dobre czasy... Liczni lokaje zwiezieni na te okazje z Ziemiobieców, nadawali ton tak imponującemu wspaniały, że co skromniejsi sąsiedzi otwierali usta w niemym podziwieniu. Trzy orkiestry utrzymywały rojne towarzystwo w ciągłym ruchu.

Beta jaśniała wśród tego rojowiska jak kometa. Gdy krążyła po salonach, wsparta na ramieniu swego nialego narzeczonego, długi tren srebrzystej tualety ciągnął się za nią z dostojnym szalestem. Czarna głowa zdobita brylantowym diademem, którego cena była przedmiotem cichych sporów. Czując że imponuje i oświeca rozkwitała w oczach blaskiem prawdziwie wielkiej urody. Tylko o jednej rzeczy starała się nie myśleć, o pochodzeniu swego narzeczonego.

Niewielka grzanka sąsiadów z kategorii niezależnych rzeknęła, że nie stawiała się na zaproszenie. Tyle, którzy przyjechałi, przewiodła bądź to ciekawosc, bądź brak charakteru, bądź wzgląd na groźnego potentata, któremu już wielu siedziało w kieszeniach.



Czytelnikom „Echa” bezpłatnie.

CZYTELNIKU! Póweł mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twoego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poproś jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawił się losowi.

A ponadto wybierz na zasadzie astrologji i obliczeń kabbalistycznych szczęśliwy numer Twoego losu. Wyślij list do: Władysława i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Wej pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, dlategoż nim redaktorem poczytnego pisma „SWIT” (Wiedzi Tajemnej), autorem wielu prac naukowych. Nie przy slył żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne sąłacz 1 zł. w znaczkach pocztowych. Na los Nr. 123457 wybrany przezomnie, przed wygrana 120.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezomnie numerów padło mnóstwo wygranych i braku miejsca podaje tylko niektóre: Antoni Sewe Tabkowiec, gm. Wójków Kościelny 10.000 zł, Eugenj Łausznicka, Bank Rzemielniczy, Włocławek 5.000 zł, Cebota Jozef, Limanowa, urzędnik rafinerji 16.000 zł, Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 3.000 zł, Aleksyćówna Helena, p-te Holubice 5.000 zł, Marjen Comicki, Podhalca 5.000 zł. Przyślecie osobiste cały dzień. Warszawa Redakcja „SWIT”, Żółwiska 47, Psychografolog Szyller Sakolnik. Oglądanie sąłaczyc.

PRZODUJA RAPID POLO polskie ostrza RAPID POLO

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach. Komisje starościńskie przystąpiły do dorocznej lustracji kin i teatrów. Sprawozdanie jest stanem tych przedsiębiorstw widowiskowych pod względem bezpieczeństwa publicznego, budowlanym, sanitarnym i ogniowym.

Kraterczki. BITNY SŁUŻĄCY. LASKA CZY POSADA?

Można już dzisiaj z czystym sumieniem powiedzieć, że rok 1934 kończy się. Na 32 miliony mieszkańców Polski ze 30 milionów potem oświadczeniu powie z pewnością: dzięk Bogu. Rok 1935 przejdzie na ogół pod znakiem sytuacji zmiennej. Konjunktura gospodarcza poprawi się, albo nie, kryzys zaś będzie przedmiotem starannych badań specjalnych komisji międzynarodowych.

MATHO! Jeśli chcesz, by dziecko Twoje miało przez całe życie zdrowe uzębienie - zyskaj mu zębki od ukończenia drugiego roku życia specjalną, smaczną pomarańczową pastą do zębów dla dzieci BEBEDONT SZOFMANA

Syn bogatego kupca włamał się do biur magistratu.

Ze Lwowa donoszą: Wielką sensację wywołało w Ustrzykach włamanie do biur magistratu. Na wszechy przez straż gminną alarm przybrała policja i aresztowała głównego sprawcę spedytora Reischera który włamał się do biur magistratu usiłował wykraść zawartość kufra, zajętego u niego w domu za zaległe podatki i zdeponowanego przez egzektora skarbowego w magistracie.

Złodzieje ryb zasrzekli szynkarza

W Lubieniu Wielkim, pow. Gródek Jagielloński, dokonano skrytobójczego morderstwa na osobie szynkarza, 50-letniego Mojżesza Jollesa. Otu w chwili, gdy Jolles sam siedział w lokalu szynkownym mieszczącym się w objęciu bar. Brunickiego i zajęty był czytaniem gazety, wszedł jakiś osobnik z maską na twarzy i oddał do niego strzał z rewolweru, śmiertelnie go raniąc w pierś.

Wydziałowi handlowemu sądu okręgowego w Warszawie przedstawiono

awozdanie syndyków masy upadłego domu bankowego Stan. Kwiny. Jak wynika z tych sprawozdań, realizacja aktywów masy upadłości napotyka na nieprzewidywane trudności. 213 wierzycielom należy się jeszcze przeszło 1.200.000 złotych.

Tragifarsa w mieszkaniu dorożkarza.

Osobliwe zaloty w obecności męża. Z Wilna donoszą: Mieszkańcy domu nr. 124 przy ul. Nowo Gródzkiej przeżyli wiele emocji w związku z dramatem na tle romantycznym, który rozegrał się w mieszkaniu niejakiego Zusmanowicza.

CHOROZY NA PŁUCA

Każdy, kto cierpi na kaszel, brzochnit, chrypki, załaglenie płuc oraz kokieta, powi, szeń natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrej pomocą na choroby płuc okazał się preparat FAGOSOL. Przy objawach FAGOSOL, dostać można we wszystkich aptekach Skt. g. apteka H. Rosenfelda, WARSZAWA, Pl. Grzybowski 10.

Nadużycia w Zw. Inwalidów w Ostrowie.

Z Ostrowa donoszą: W ostatnim czasie przeprowadzono dochodzenia przeciw prez. Zw. Inwal. Wojennych R. P. w Ostrowie sekretarzowi sądowemu Tomaszowi Organickowskiemu jako podejrzanemu o sprzeniewierzenie 1500 złotych na szkodę Zw. Inwalidów.

Nadużycia w Zw. Inwalidów w Ostrowie.

Z Ostrowa donoszą: W ostatnim czasie przeprowadzono dochodzenia przeciw prez. Zw. Inwal. Wojennych R. P. w Ostrowie sekretarzowi sądowemu Tomaszowi Organickowskiemu jako podejrzanemu o sprzeniewierzenie 1500 złotych na szkodę Zw. Inwalidów.

RADJO-KACIK.

- DZIS (niedziela), dnia 30 grudnia: RASZYN. 9.00 Sygnał czasu i kołeda 9.05, 9.23, 9.40 Muzyka z płyt 9.07 Gimnastyka 9.30 Dziennik poranny 9.45 Chwilka pan domu 9.50 Zapowiedz programu 10.00 Nabożeństwo z Krakowa 11.40 Kołedy polskie z płyt 11.57 Sygnał czasu 12.00 Hejnał 12.08 Wiadomości meteorologiczne 12.05 Przegląd teatralny 12.10, 13.15 Poranek muzyczny z Filharmonii warszawskiej w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyr. J. Ozimńskiego W przerwie około godz. 13.00. „Na złotym Szlaku” — wygl. J. Strzelecka 14.00 Muzyka salonowa w wykonaniu orkiestry M. Webers — z płyt 15.00 „W trosce o nasze zwierzęta — ich ochrona” — wygl. dyr. J. Zabinski 15.15 Utwory w wykonaniu na organach Wurlitiera — z płyt 15.25 Przegląd rybn. produktów rolnych — wygl. St. Prus - Wiśniewski 15.35 Piosenki w wykonaniu E. Bodo — płyty 15.45 „Jakie nasiona, taki plon” — wygl. dr M. Różański 16.00 „Wieczornika na wsi” — fragment z „Chłopów” Reymonta 16.20 Recital fortepianowy z Krakowa 16.45 „Rosnąca choinka” (opowiadanie dla dzieci starszych) — M. Jarosławskiego 17.00 Polska muzyka ludowa w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. S. Namysłowskiego. Zapowiada H. Ładosz 17.50 „Wyspa mgieł i wichrów” (o księżce inż. Centkiewicza) — wygl. dr M. Stępowski 18.00 Teatr Wyobraźni z Wilna 18.45 Odczyt z cyklu „Życie młodzieży” 19.00 Program na dzień następny 19.05 Feljton aktualny 19.20 Muzyka Intrytor: wiązanka „Świat w pieśni” (płyty) 19.30 „Od Straussa do Lehara”. Potpourri melodyj w układzie V. Hruby 21.10 Dziennik wieczorny 21.20 Jak pracujemy w Polsce? 21.25 Na wesolej łtowskiej fall 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna — o mowi red. W. Frenkiel 22.15 Koncert reklamowy 22.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłosi P. R. 22.45 Mało znane utwory symfoniczne francuskich kompozytorów (płyty) 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej 23.05 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Ozimńskiego

Najnowsza własna metoda!!! Pomoc i skutek!!! 25-letnia praktyka. Liczne uznania wybitnych lekarzy Profesorów Uniwersytetu CHOROZY narupury (przepukliny brzucha i obrzęki wstrząsów) skrzywienie kręgosłupa tworzące się garby i inne kalescwa nóg!!! Ruptury zaniędywać nie wolno. bo skutki są dla życia niebezpieczne, ruptura stała się wielką jak duża głowa ludzka i spowodować może śmiertelne uwężenie kieszek. Specjalne lecznicze gumowe bandaż ortop. wstrzymujące i usuwające pod gwarancją najdelikatniejsze i najbardziej niebezpieczne ruptury oraz nowocześnie leczy. Aparaty i gorsety przeciw wszelkim kalescwaom koci i stawów. Specjalne wkładki na płaskie boki nogi. Proste, salonowe sztuczne nogi. Wszelkie pasy i bandaż na obrzęki żołądka i obrzęki brzucha. Przyjmuje od godz. 9 do 10 i 1 do 8-9. Antoni Stankiewicz, Redaktor.

Specialista Ortoped. Dyr. NATAN RAPAPORT Łódź, ul. Piłsudskiego Nr. 23. I p. front (róg Pomorskiej). UWAGA. Osobiste jawienie się chorych jest konieczne.

Czy już nabyłeś **KALENDARZ NA ROK 1935?** Cena tylko **70 GROSZY**

KTO KAŻE NAM OGLĄDAĆ MAŁOWARTOŚCIOWE FILMY?

Sprawa sprowadzania zagranicznych filmów jest u nas zawsze aktualna, i dużo pozostawia do życzenia. Polska produkcja znajduje się w powijkach i dużo upływa czasu, zanim będzie mogła zaspokoić rynek krajowy choćby w 50-ciu procentach. Z tych powodów jesteśmy zmuszeni sprowadzać filmy zagraniczne.

Coraz częściej słyszy się głosy niezadowolenia spowodowanego małowartościowymi filmami do Polski. Coraz rzadziej pojawiają się na naszych ekranach filmy francuskie, zwłaszcza komedie i dramaty, które poza Polską obeszły cały świat w triumfalnym pochodzie.

Powodów ku temu długo szukać nie trzeba. Francuska prasa filmowa dosyć często zajmuje się sprawą wymiany obrazów polsko-francuskich. Wytwórczość nasza jest we Francji prawie nieznaną.

Jak z wywodów fachowej prasy francuskiej wynika, umowa w sprawie wymiany obrazów nie jest w ogóle realizowana. Polskich obrazów Paryż, a co dopiero inne miasta francuskie, w ogóle nie zna. My zaś otrzymujemy filmy bardzo marnie, a nie kiedy zupełnie bezwartościowe. Filmy, które z ekranów stolicy Francji względnie innych miast europejskich przez miesiąc całe nie schodzą z ekranów, do nas w ogóle nie docierają. Artystów francuskich znamy bardzo mało.

Zaledwie kilka nazwisk, jak Annabella, Henri Garat, Prejean, Brasseur, Gravey, zyskało w Polsce popularność — ale i tych aktorów w ich naprawdę dobrych filmach, nie mieliśmy okazji podziwiać.

Nazwiska tych tak wielkich artystów jak Madeleine Renaud, Gaby Morlay, Piotr Blanca, Barroux, Raymond Cordy, zna nie są nam tylko z zagranicznej prasy filmowej, która podaje komunikaty o pracach w wytwórniach filmowych całego świata. Polska prasa filmowa zamiast informować i zapoznawać publiczność polską z wytwórczością obcokrajową, z której jesteśmy siłą faktycznie zmuszeni korzystać, poświęca całe szpalty na fotosy amerykańskich girlsów, grzejących się na luksusowych plażach kalifornijskich, co chyba najmniej ma wspólnego ze sztuką i wytwórczością filmową.

Słusznie też oburza się filmowa prasa francuska na to, że do Polski wysyła się kilkunastu wytwórców francuskiej, i to marne obrazy mają wybrać smak i ustosunkowanie się publiczności polskiej do filmu francuskiego.

Wskazaniem byłoby, aby ktoś zajął się nareszcie sprawą uregulowania tych niezadowolonych stosunków i wprowadzenia w życie zawartych umów. Musimy mieć możliwość oglądania obrazów naprawdę mogących reprezentować u nas sztukę francuską. Sprawa językowa nie może w tym wypadku grać żadnej roli, przecież tak we Francji jak i w Polsce wyświetlane są filmy angielskie, niemieckie i rosyjskie i nikt nie zwraca na to specjalnej uwagi. Każdy przyzwyczaił się już do włączanych na obraz napisów, bo trudno wymagać znajomości wszystkich języków.

Polska jest jednym z najpoważniejszych konsumentów, gdyż rynek nasz zaopatrzony jest przeważnie przez zagranicę. Te parę filmów rodzimej produkcji nie wpłynęło zupełnie na zmniejszenie zapotrzebowania naszego rynku. To też powinniśmy energicznie zaprotestować przeciwko takiemu traktowaniu nas.

Czas chyba już najwyższy, abyśmy zaprzestali przyjmowania filmów o wątpliwej wartości artystycznej. Mamy przecież prawo wymagać obrazów wartościowych od zagranicznej produkcji.

ARTRETYK

może się stać inwalidą

Bo dolegliwości artretyczne — reumatyczne, powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy i powodują stopniowo utratę zdolności do pracy.

Zioła magistra Wolskiego „Reumosa”, zawierające rzadką roślinę chińską Schin-Schen, usuwają kwas moczowy, łagodzą cierpienia artretyczne, reumatyczne i bóle ischiasu.

Zioła ze znak. ochr. „REUMOSA”, do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych) Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

Doktor KLINGER

Spec. chor. wenerycznych, skórnych włoś (porady seksualne). Leczenie nie mocy picinowej. **ANDRZEJA 2, tel. 152-28**
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł.

Dr. med. L. BERMAN

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych i płciowych
CEGIELNIANA 15, Tel. 149-07.
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1. **CENY LECZNICOWE.**

Dr. med. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne
ZACHODNIA 64, Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8½ wiecz. w niedziele i święta od 10 — 12 w poł. Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Lecznica i Gabinet Dentystyczny „OMEGA”

GŁÓWNA 9, telefon 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen, lampka kwarcowa
STACJA ZAPOBIEGAWCZA
czynna całą dobę. **POBADA 3 zł.**

Dr. Med. Niewiaż'ski

ul. Andrzejka 5, front-1-sze piętro, tel. 159-40
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopielich. (Porady seksualne)
Przyjmuje od 8 do 11 i od 5 do 9 pp. w niedziele i święta od 9—1 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

PLAC REYMONTA

Nowa-Zarzewska 10, tel. 139-39
AMBULATORIUM
lekarzy-specjalistów przy Stow. „Nosen-Lechem”
Analizy — Gabinet dentystyczny.

Dr. med. M. TAUBENHAUS

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERIA
Zgierska 11, Tel. 246-09.
Przyjmuje od 4 — 8 wiecz.

H. LUBICZ

Choroby skórne, weneryczne i moczopielich
CEGIELNIANA 7, Tel. 141-32.
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr. med. TREPMAN

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopielich.
ZAWADZKA 6, fr. II piętro
tel. 284-12. Przyjmuje od 8—12, 2—4 i 6—9, w niedziele i święta od 8—1 w południe.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Z. HENRYKOWSKI

Choroby skórne, weneryczne i płciowe
przeprawił się na ul.
Piotrkowska 86, tel. 143-63
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz. w niedziele i święta od 9—1 ppol.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor W. ŁAGUNOWSKI

Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Spec. choroby skórne, weneryczne i moczopielich
Leczenie niemocy płciowej. Gabinet Rentgenologiczny
Przyjmuje od 8,30—10 r. i do 2 i pół i od 8 i pół wiecz.
W niedziele i święta od 10—1. Oddzielna poczekalnia dla pań
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

Doktor med. M. RUNDSZTAJN

akuszerka i choroby kobiece
POMORSKA 7, tel. 127-84
Przyjmuje od godz. 4—7 wiecz.

Doktor H. SZUMACHER

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
PIOTRKOWSKA 56, Tel. 148-62
Przyjmuje codziennie od 9—12 rano 2—4 pp. od 7—9 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 w poł.
CENY LECZNICOWE.

Lekarz dentysta D. TONDOWSKA

ul. Główna 51, tel. 174-93
Przyjmuje od godz. 9 — 2 i od 3 — 8 wiecz.
Wizyta pracownia zębów sztucznych Rentgen **Ceny Lecznic.**

Dr. med. S. GAWIŃSKI

Polożnictwo i choroby kobiece
Bałucki Rynek 3
telefon 148-80
przyjmuje od 4—7 wiecz.

Dr. med. S. LIEBESKIND

akuszer-ginekolog
przeprawił się na ulicę
Andrzejka 2, tel. 216-66.
Przyjmuje od godziny 4 — 8 wiecz.

Dr. med. NITECKI

choroby skórne, weneryczne i moczopielich.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
Przyjmuje od 8 — 10 rano i od 5 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Doktor WOLKOWYSKI

przeprawił się na ul.
Cegielińska 11, tel. 238-02.
Choroby weneryczne, moczopielich i skórne
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9, w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. S. KRYNSKA

Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 popoł.

Doktor Dorota Lewy

choroby płuc (prześwietlenia Rentgenem na miejscu)
przeprawiła się na
przyjmuje od godz. 5 — 7 wiecz.

Dr. med. Mieczysław Markowicz

choroby kobiece i położnictwo
SIENKIEWICZA 31S, tel. 202-42
lub 143-40.
Przyjmuje od 6 — 8 wieczór.

GABINET FIZYKALNYCH METOD LECZENIA D-ra A. SIEINBERGA

6-go Sierpnia 3, tel. 204-91, od 10—1 i od 4—7.
Rentgenoterapia (powietrze i głębokie natężenie) Ortopedia i Mechanoterapia (skrzywienie kręgosłupa, artrezyzm, choroby stawów, mięśni i nerwów), lampka kwarcowa, diatermia. Solus, elektroterapia, d'Arsonvalaisa etc. **Ceny lecznicowe.**

Lecznica „WIDZEW”

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny.
Rokicińska 47, tel. 234-44
Wizyty na miesiąc. Analizy lekarskie. Stacja zapobiegawcza. Zabiegi kosmetyczne. Czynna od 8 rano do 8 wiecz. **Porada 3 złote**

Dr. med. A. KLESZCZELSKI

CHI URG-UROLOG
Choroby nerek. Pęcherza i dróg moczowych
Narutowicza 16 (Piłsudskiego 76)
Telef. 127-79. — Przyjmuje od 4—6 popoł.



ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA
są łagodnym środkiem przeczyszczającym, usuwają obstrukcję, uporczywe zaparcie, wydalają substancje gnilne, zatrważające organizm.

ZABAWA SYLWESTROWA.

Wzorem lat ubiegłych Stow. Robotników Chrześcijańskich urządza w dużej sali kinoteatru Dom Ludowy przy ul. Przejazd Nr. 34 wielką zabawę sylwestrową, połączoną z atrakcjami p. n. „Cafa Łódz na Sylwestra w Domu Ludowym”. — Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wiecz.

TEATR LUDOWY NA CHOJNACH

(ul. Rzgowska 84).
Dziś o godz. 4.30 pp. „Jasełka” o godz. 8 wiecz. „Krakowski Zuchy”.
Jutro dn. 31 grudnia Wesołek Sylwestrowy pt. „Wszystko na ludowo”.

TEATR POLSKI (Młynarska 32).

Dziś o godz. 4.30 pp. i 7.30 wiecz. „Nie winnie skazany”.
Jutro dn. 31 grudnia o godz. 8-ej i 11-ej wiecz. „Wesołek Sylwestrowy”.

Co zgotować jutro na obiad?

Kapuśniak. Pieczeń wołowa z buraczkami. Kompot.

Chcesz się rozweselić?
Wypij więc **wina** firmy **VINONIA** Andrzeja 7
Tel. 122-34. Żądajcie wszędzie!

WINSZUJEMY.

Jutro. Melanji
Wschód słońca 7,45
Zachód słońca 15,33
Długość dnia 7,49
Tydzień 52.

Kursy kroju, szycia robót ręcznych

Marji Putowej
Łódź, ul. Piotrkowska 103, parter
Kancelarja czynna codziennie od 9 — 20.

Ratujcie Wasze zdrowie!!!

Chorzy na raptury (przepukliny)
Specjalne leczenie gumowa bandaż ortopedyczny mojej metody wstrzymuje radykalnie pod **GWARANCJĄ BEZ OPERACJI** najniebezpieczniejsze i najstarsze raptury (przepukliny) u mężczyzn, kobiet i dzieci
OBNIŻENIE ŻOŁADKA I JELIT osiadam przez założenie specjalnych indywidualnie dopasowanych bandaż brzusnych
CHOROZY NA SKRZYWIENIE KRĘGOSŁUPA (GARB)! Leczenie gorsety ortopedycznej, aparaty gimnastyczne etc.
NA GRUZIŁCIE KOŚCI I WSZELKIE KŁNE KALECTWA leczenie aparaty ortopedyczne. **NA PŁASKIE BOLACE STOPY (PLATTFUSS)** specjalne wkłady wełny model szparych. **SZTUCZNE RECE I NOGI.**
SPECJALNY ZAKŁAD DLA LECZNICZEJ ORTOPEDII.

Spec. ortoped. O. Petrykiewicz ze Lwowa

Łódź, ul. Przemysłowa 24, dawnej Ogińskiego (front, parter). Telefon: 177-09 (tu są dwa dworce Łódź-Fabryczna.
UWAGA: Osoby cierpiące na choroby konieczne

DZWIĘKOWY ZACHĘTA Zgierska 26
Świąteczny program i dni następnych. Najwspanialszy dziełowy film produkcji polskiej p. t. **Parada Rezerwistów**
W rolach głównych: Tola Mankiewiczówna, Adol Dymasz, Władysław Wajler i Stanisław Sieniński
Wkrótce: **Pieśniarz Warszawy.**

Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski — Godz. 4 po pol.: Ten, który wrócił; wiecz. Migo
- Teatr Popularny (Ogrodowa) — Adieu, Mimi!
- Teatr Popularny (Piotrkowska 295) — Dziś o godz. 4.15 i 8.15: I. Człowiek, który ożenił się z... niemową; II. Człowiek, który redagował gazetę rolniczą
- Adria — Co mój mąż robi w nocy?
- Bajka — Viva Villa
- Banda — Funks się żeni!
- Bratnia Strzecha — King - Kong
- Capitol — Kleopatra
- Casino — Przecor Kordecki
- Corso — I. Zagłada; II. Buster zdobywa miliony
- Czary — I. Handel żywym towarem; — II. Coraz szybciej
- Europa — Młody las
- Grand - Kino — Słuby ułańskie
- Metro — Co mój mąż robi w nocy?
- Mimosa — Kot i skrzypce
- Mirax — Katastrofa Czesłuska
- Ludowy — I. Jego Elscencja subjekt; II. 12 krzesel
- Luna — 365 żon króla Pausola
- Palace — Buster Keaton rozda miliony
- Przedwiośnie — Czy Lucylna to dziewczyna?
- Rakietka — Pieśń zdobywa świat
- Record — I. Czarne oczy; II. Zwycięstwo kpt. Hajana
- Sfinks — Pieśniarz Warszawy
- Stylowy — Wesoła Zuzanna
- Szuka — Nana
- Tezca — I. Tajemnica kajuty okrętowej; II. Zaledwie wczoraj
- Zachęta — I. Szaleństwo amerykańskie; II. Rewizor

Baczność, Nowi i Starzy

P. T. Prenumeratory!
wszyscy, którzy wyrównają zaległości i wpłacą prenumeratę „Echa” do dnia 10 stycznia 1935 r. włącznie otrzymają w drodze wyjątku

BEZPŁATNIE KALENDARZ na 1935 rok

Wydanie własne.
Kalendarz, ten który dziś oferujemy naszym P.T. Prenumeratom stanowił będzie ceną i trwałą osobę każdego domowego księgozbioru.
A więc zatem P.T. Prenumeratory, którzy do dnia 10 stycznia włącznie wpłacą prenumeratę bezpośrednio w administracji, ul. Piotrkowska 11 lub Zwirki 2 (Karola) albo też przez inkasenta zgóry za m-c styczeń 1935 r. (zł. 2.50), otrzymają wyżej wymieniony **Kalendarz** bezpłatnie natychmiast.
Prosimy zatem nie pomijać nadarzającej się okazji i natychmiast wpłacić aby otrzymać kalendarz w wymienionym wyżej terminie.
Po tym terminie bezpłatne wydawanie nie będzie uskuteczniane.

Zurnale mód

NA SEZON WIEŚNI — ZIMA
w bogatym wyborze są do nabycia w biurze Dzienników i ogłoszeń „PROMIEN”
Łódź, Andrzejka Nr. 2 tel. 112-08

PRZYJMĘ Pana lub Panią na mieszkanie.
Wiad.: Abramowskiego 33/35, m. 44.

SZKOŁA psów przyjmuje na III kurs do tresury. Ceny niższe. Szosa Zgierska 47, Adolis

Choroby zwierząt
(Specjalność psy domowe) **Lekarz weterynaryjny Maksymilian A. Reich**
przyjmuje codziennie od godz. 9 — 1 pp. i od 4 do 7 pp.
ul. NAWROT 1a, II p, tel. 175-77.
Ceny lecznicowe.

MEBLE gotowe, pojedyncze i kompletne od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500, za kompletne urządzenie pokojowe). Wszelka zamiana. Poleca w twórcia S. Bernacki, Piotrkowska 275, tel. 271-80

OBRAĆKI ślubne, zęby, zegarki, biutorja złota i srebrna Najtańszej
JAN PŁACEK
Brzezińska 10.

JUŻ WOLNE pokój z kuchnią i przedpokojem, parter i pierwsze piętro, władomość Zgierska 53, w sklepie spożywczym.

Dwa litry płynu dziennie wystarczy. — Nic tak nie niszczy serca — jak alkohol i nikotyna.

Choroby serca możemy podzielić na: zapalenie osierdzia (błony wyścielającej wewnątrz mięsień sercowy), zapalenie mięśnia sercowego i zapalenie worka sercowego.

Zapalenie osierdzia powstaje najczęściej na tle reumatyzmu stawowego i plawicy (epilepsji). Również występuje w przebiegu ostrych chorób zakaźnych (dżuma, płonica, róża, zapalenie migdałków). Ponieważ jednocześnie zajęte są zastawki sercowe, najczęściej zapalenie osierdzia kończy się wadą serca.

Zapalenie mięśnia sercowego może występować również w przebiegu ostrych chorób zakaźnych oraz wskutek nadużywania alkoholu, tytoniu, kawy, herbaty, kawy, miążdźcy narządów wieńcowych serca, nadmiernej pracy fizycznej, silnego urazu. Może też wystąpić w przebiegu zapalenia osierdzia.

Zapalenie worka sercowego występuje w przebiegu ostrych chorób zakaźnych, najczęściej jako powikłanie reumatyzmu stawowego, może wystąpić też w przebiegu zapalenia nerek.

Choroby serca prowadzą do niedomogi komory lewej lub prawej lub też obu komór. Występuje duszność lub kołatale serca przy wchodzeniu na schody, zmęczenie, rozszerzenie wątroby, wzmocnione ciśnienie krwi. Wreszcie występują obrzęki i gromadzi się płyn w jamach serca.

W leczeniu chorych na serce i niedomogę, którzy leżą w łóżku, należy dbać o żołądek i jelita nie były przeciążone. Ilość i jakość pożywienia musi pokrywać zapotrzebowanie człowieka, znajduje się w spokoju.

Chorzy, którzy chodzą i nie mają zaburzeń w krążeniu krwi, mogą się odżywiać dobrze.

aby się wzmocnić.

Ilość płynów nie może przekroczyć 2 do 2 i pół litra dziennie z wodą, zawartą w stałych pokarmach. Jeżeli się okazało, że wskutek ograniczenia płynów obrzęki i zastój znikają, to ilość płynów można ograniczyć nawet do 1 litra, a w ciężkich przypadkach do 0,5 litra.

Ważnym jest również dbać o dietę. W leczeniu chorych na serce i niedomogę, którzy leżą w łóżku, należy dbać o żołądek i jelita nie były przeciążone. Ilość i jakość pożywienia musi pokrywać zapotrzebowanie człowieka, znajduje się w spokoju.

Chorzy, którzy chodzą i nie mają zaburzeń w krążeniu krwi, mogą się odżywiać dobrze.

aby się wzmocnić.

Ilość płynów nie może przekroczyć 2 do 2 i pół litra dziennie z wodą, zawartą w stałych pokarmach. Jeżeli się okazało, że wskutek ograniczenia płynów obrzęki i zastój znikają, to ilość płynów można ograniczyć nawet do 1 litra, a w ciężkich przypadkach do 0,5 litra.

Ważnym jest również dbać o dietę. W leczeniu chorych na serce i niedomogę, którzy leżą w łóżku, należy dbać o żołądek i jelita nie były przeciążone. Ilość i jakość pożywienia musi pokrywać zapotrzebowanie człowieka, znajduje się w spokoju.

Chorzy, którzy chodzą i nie mają zaburzeń w krążeniu krwi, mogą się odżywiać dobrze.

aby się wzmocnić.

Ilość płynów nie może przekroczyć 2 do 2 i pół litra dziennie z wodą, zawartą w stałych pokarmach. Jeżeli się okazało, że wskutek ograniczenia płynów obrzęki i zastój znikają, to ilość płynów można ograniczyć nawet do 1 litra, a w ciężkich przypadkach do 0,5 litra.

Ważnym jest również dbać o dietę. W leczeniu chorych na serce i niedomogę, którzy leżą w łóżku, należy dbać o żołądek i jelita nie były przeciążone. Ilość i jakość pożywienia musi pokrywać zapotrzebowanie człowieka, znajduje się w spokoju.

Chorzy, którzy chodzą i nie mają zaburzeń w krążeniu krwi, mogą się odżywiać dobrze.

aby się wzmocnić.

Ilość płynów nie może przekroczyć 2 do 2 i pół litra dziennie z wodą, zawartą w stałych pokarmach. Jeżeli się okazało, że wskutek ograniczenia płynów obrzęki i zastój znikają, to ilość płynów można ograniczyć nawet do 1 litra, a w ciężkich przypadkach do 0,5 litra.

Ważnym jest również dbać o dietę. W leczeniu chorych na serce i niedomogę, którzy leżą w łóżku, należy dbać o żołądek i jelita nie były przeciążone. Ilość i jakość pożywienia musi pokrywać zapotrzebowanie człowieka, znajduje się w spokoju.

Chorzy, którzy chodzą i nie mają zaburzeń w krążeniu krwi, mogą się odżywiać dobrze.

aby się wzmocnić.

Ilość płynów nie może przekroczyć 2 do 2 i pół litra dziennie z wodą, zawartą w stałych pokarmach. Jeżeli się okazało, że wskutek ograniczenia płynów obrzęki i zastój znikają, to ilość płynów można ograniczyć nawet do 1 litra, a w ciężkich przypadkach do 0,5 litra.

Ważnym jest również dbać o dietę. W leczeniu chorych na serce i niedomogę, którzy leżą w łóżku, należy dbać o żołądek i jelita nie były przeciążone. Ilość i jakość pożywienia musi pokrywać zapotrzebowanie człowieka, znajduje się w spokoju.

Chorzy, którzy chodzą i nie mają zaburzeń w krążeniu krwi, mogą się odżywiać dobrze.

aby się wzmocnić.

Ilość płynów nie może przekroczyć 2 do 2 i pół litra dziennie z wodą, zawartą w stałych pokarmach. Jeżeli się okazało, że wskutek ograniczenia płynów obrzęki i zastój znikają, to ilość płynów można ograniczyć nawet do 1 litra, a w ciężkich przypadkach do 0,5 litra.

Ważnym jest również dbać o dietę. W leczeniu chorych na serce i niedomogę, którzy leżą w łóżku, należy dbać o żołądek i jelita nie były przeciążone. Ilość i jakość pożywienia musi pokrywać zapotrzebowanie człowieka, znajduje się w spokoju.

Chorzy, którzy chodzą i nie mają zaburzeń w krążeniu krwi, mogą się odżywiać dobrze.

aby się wzmocnić.

do osłabienia serca, są jeszcze inne nie stwierdzone przyczyny wewnętrzne, które do tego prowadzą. Jak dalece odkłada się tłuszczu na sercu i przerost tkanki mięśnia sercowego ma wpływ na serce, dotąd nie wiemy. Mięsień sercowy staje się wskutek tego cieńszy.

O ile chory ciężko pracował i miał duże wysiłki fizyczne, wskazany jest spokój. Nadmiar tłuszczu należy stracić nawet przy małych zmianach w sercu. Odchudzenie należy prowadzić pod obserwacją lekarską stanu serca.

Naczynia krwionośne łatwo ulegają schorzeniu pod wpływem różnych szkodliwych czynników. Zarazki dostawszy się do krwi i krążąc w niej, dostają się do ściany naczyniowej. W każdej infekcji może dochodzić do zapalenia w tętnicach. Poza to do tych schorzeń prowadzą zatrucia chemiczne, jak alkohol, tytoni, zatrucie ołowiem, dym, cukrzyca. Takie częste zaburzenia w krążeniu krwi są wywoływane wstrząsami psychicznymi, przeciążeniem pracą. Do niekorzystnych wpływów

należy wzmoczone ciśnienie.

Rodzaj działania tych szkodliwych czynników jest bardzo złożony i różnorodny. Np. przy infekcjach i zatruciach jest faktycznie uszkodzenie ściany naczyniowej, przez tego odgrywają rolę tu momenty takie, jak rozciągnięcie ściany naczyniowej.

Miażdżyca tętnic jest to postępujące zaburzenie w odżywianiu ściany naczyniowej ze stwardnieniem i zgrubieniem błony wewnętrznej ściany naczynia. Takie schorzenia mogą występować ogniskowo, albo jako rozlane we wszystkich naczyniach małych i dużych. Schorzenie to ma wpływ na szerokość światła naczynia, rozciągliwość, napięcie i plastyczność ściany.

Zmiany takie w naczyniach wieńcowych serca upośledzają dopływ krwi i odżywienie mięśnia sercowego, wskutek czego powstaje

ogólnie martwicowe.

Jest to stan bardzo ciężki i bardzo ważny dla siły serca. W odżywianiu dietetycznym przy miażdżycy tętnic daje dobre wyniki dieta mleczna. Co pewien czas stosuje się ku racy mlecznej. Lekarz określa potrzebną ilość mleka, stosownie do zapotrzebowania chorego na ilość wody i jednostek odżywczych.

Od spożywania mięsa należy się wstrzymać. Nadmierne spożywanie mięsa bardzo sprzyja powstawaniu miażdżycy. O ile są jakiegokolwiek zmiany w naczyniach, spożywanie mięsa jest szkodliwe. Ograniczenie mięsa jest trudne do przeprowadzenia u chorych otyłych, gdyż nie mogą oni spożywać potraw mącznych i tłuszczowych, również u chorych na cukrzycę. Tutaj konieczna jest

dieta jarzynowa i owocowa.

Należy zwracać uwagę na płyny, które

Kirgizi nie używają wcale soli i są zdrowi jak rydzy.

W kołach lekarskich od pewnego czasu wskazuje się na to, że sól może być stać poważnym szkodnikiem dla zdrowia człowieka, już to wywołuje nowe choroby, już to pogarsza stan

istniejących.

Zastanowić należy się przedewszystkiem nad pytaniem, czy sól kuchenna, będąca związkami sodu i kwasu solnego, jest środkiem żywnościowym, czy też przyprawa, jak np. pieprz lub cynamon. Pewnym jest, że sól kuchenna jest normalnym składnikiem

naszego organizmu. Wynika z tego, że jest ona nam do normalnego życia potrzebna, pyłanie tylko, w jakiej ilości. Odpowiedzi na to, że występuje dziennie jeden do dwóch gramów. Nie ulega wątpliwości, że człowiek spożywa daleko więcej soli, i że ilość ta dochodzi nieraz do 40 i więcej gramów dziennie. Wynika stąd, że przeważająca część soli, spożywanej służy wyłącznie do poprawy smaku naszych potraw i że organizmowi

nie jest wcale potrzebna.

Tem się też tłumaczy, że niektóre schyby, np. Kirgizi, Samojedzi i na wet niektóre plemiona arabskie wcale nie używają soli i mimo to czują się zupełnie dobrze. Ludzie ci czerpią poprostu potrzebne zapasy soli i kwasu solnego ze spożywanych potraw.

Co się dzieje ze zbedna w organizmie sola? Organizm wyrzuca ją drogą przez nerki przy pomocy serca. Znaczący, że organa te muszą spełniać pewien nadmiar pracy, by się pozbyć niepotrzebnego gościa.

rych ilość nie może przekroczyć 2 litrów (łącznie z wodą, zawartą w pożywieniu stałym) szczególnie przy duszności. Jedynie jeśli czynność nerek tego wymaga — chory może dostać większą ilość płynów.

Do jednego ze szpitali rosyjskich przywieziono dwunastoletnią dziewczynkę, której całe ciało pokryte było jakąś czerwona wysypka. Lekarze nie umieli

skłasyfikować choroby.

Pierwszy raz mieli do czynienia z taką formą wysypki.

Lakier „dusi” paznokcie — CO GROZI KOBIECIOM...

Do jednego ze szpitali rosyjskich przywieziono dwunastoletnią dziewczynkę, której całe ciało pokryte było jakąś czerwona wysypka. Lekarze nie umieli skłasyfikować choroby.

Pierwszy raz mieli do czynienia z taką formą wysypki.

Po kilku dniach do tego samego szpitala przywieziono drugie dziecko z takimi samymi objawami, potem trzecie i czwarte.

Nieznana choroba zaczęła przybierać

formy epidemiczne. Lekarze zainteresowali się wreszcie tem, skąd przybywały mali chorzy. Okazało się, że wszystkie dzieci dotknięte nieznana choroba, znają się doskonale, pochodzi z jednego miasta, kilka godzin wcześniej spędzały w jednej bibliotece dla dzieci. Poddano badaniu warunki życia tych dzieci. Skończyła

zbadano bibliotekę.

I cóż się okazało? Ołóż karty książek kryły w sobie jakieś zarazki, które jak się później okazało, miały zdolność wywołania nieznanej dotychczas wysypki, połączonej z wysoką temperaturą.

Uczni rosyjscy badają obecnie te bakterie. Ostremu badaniu poddano też inne biblioteki dziecięce dla stwierdzenia, czy karty tych książek nie zawierają niebezpiecznych bakterii.

Metode leczenia niektórych form obłędu przy pomocy muzyki posunieto w Ameryce tak daleko, że w niektórych senatorach i domach zdrowia zaangażowano specjalne orkiestry.

Zdaniem lekarzy amerykańskich, muzyka mechaniczna nie wpływa tak dobrze na chorych, jak muzyka żywych ludzi. Pod wpływem muzyki chorzy uspokajają się, umysł ich zaczyna pracować — oczywiście w tych granicach, w jakich to jest wogóle możliwe — stają się znacznie podatniejsi na słowa lekarza, można jakoś przedzielić ich trapienia przedzielić ich o czymś przekonać.

Lepsze, skuteczniejsze działanie muzyki żywych, niż muzyki mechanicznej tłumaczy lekarze amerykańscy tem, że chorych uspokaja sam widok ludzi rytmicznie poruszających np. smyczkiem skrzypiec. Do kojącego działania muzyki przyłącza się więc tu

kojące działanie gestu.

Uszy i oczy chłona rytmikę, która już w swoim spokoju i swojej niezmienności ma w sobie coś uspakajającego.

Coraz częściej zdarzają się w Ameryce wypadki... choroby paznokci. Chore paznokcie czernieją, rogowieją, później usychają jakby i

powoli odpadają.

Choroba paznokci „nawiedza” tylko kobiety. Nie jest ona zaraźliwa. Dotychczas nie udało się jeszcze lekarzom amerykańskim uleczyć pacienki dotkniętej tym nieprzyjemnym cierpieniem.

Zdaniem lekarzy, choroba ta jest na stopniu pokrywania paznokci żółtą gruszą warstwa lakieru. Paznokcie, po włożeniu nieprzepuszczalnego powietrza jarba, schnie, kruszy się i odpada.

PODSŁUCHANE

RÓŻNICA.

— Jaka jest różnica między urzędnikiem a starą panną?

— Nie wiem.

— Urzędnik czeka na pierwszego, a stara panna czeka na — pierwszego lepszego.

LUDZKI SZEF.

— Panie szefie, proszę o zwolnienie, idę jutro na pogrzeb teściowej.

— Zwalniam pana i życzę wesołej zabawy.

OKREŚLENIE.

— Czy twój narzeczony, Kasiu, jest brunet czy blondyn?

— On jest, proszę pani, kretny.

— Jaki?

— Bo on ma takie śnieżne włosy jak kretny.

BIAŁY WAMP.



Do twarzy ci w ryszunku tym, w tej czapce, w białym swetrze, nie boisz się, że tyżew pod puderek z nosa zerze.

Puderek luda! Co tam razi! Łyżwiarki bądźcie szczerze, — przyznajcie zgodnie, tylko mroz najlepszą daje cerę.

Ten mroz to szczęściarz, szczyplie nie skarży się niewlasta, a spróbuj czelku szczypląc ty? Dostaniesz w pysk i basta!

Czyś widział, że kobieta idę, gdy zewszad wicher wieje, kobieta wie, że sowy mroz na widok jej topnieje

Kobietę naci śniący lod i gdy upadnie kora, nie dziwicie się, że w miejscu tem, gdy wstanie jest już dziura.

Przeładry jaidis Tur... rzeki: — Kobieta to narciolok, żad nie może spaść lod, gdy czuje „tak” dotyk?

Wierzysz, że pani lub lod, że jest to w dobrym stylu? Skądże? — Przebywał lub tam, gdzie moc jest sex - apcaiu.

Na lodzie cudnie kwitnie bli, swobodnie jest... szeroko... w „holendrze” można zrobić i do chłopca perskie oko.

I zaraz tracisz rozum swój, ach, biedny, mój chłopca, a białe wmo śmiecha się: zwierzyna jest w potrzasku.

Młodziuzna dużo robi śnieg, przeżalę zaś zamłot, miast ciepła ma w domu: CHŁOD, bo żonę wziął wprost z lodu.

ROM.

Popierajcie **72-1111 Krzyż!**

Niefortunny ruch księżniczki podczas chrztu okrętu.

Spowodu uroczystości opuszczenia

na wodę okrętu w Głogowie, na rzece Chybie, najw. aszego ptowca oceanicznego, „Queen Mary”, prasa angielska przypomina że dawniej podobne uroczystości odbywały się inaczej, niż dzisiaj.

Za czasów Tudorów, po opuszczeniu na wodę okrętu marynarki królewskiej, ustawiano na wyższym pokładzie, na rufie okrętu, piedestał, a na nim srebrny pułar,

napełniony winem.

Dekonywający ceremonii chrztu przed stawiciele króla, zwany lejtnantem królewskim, podchodził uroczysto, przy warkocie bębnow i dźwięku trab, do pułaru, wychylał z niego duży haust wina, poczem wycwał nieco wina na pokład, na cztery strony świata i wreszcie, uraczywszy się jeszcze raz winem, wrzucał pułar z reszta wina do morza,

na ofiarę Neptunowi.

Okazało się jednak, że niektórzy, pomysłowi lejtnanci królewscy, kazali rozciągnąć przed wspomnianą ceremonią dokoła okrętu sieci tak, że pamiat-

kowy pułar nie szedł na dno morza, a dostawszy się spowrotem w ręce przed stawiciele królewskiego, sprzedawany był za drogie pieniądze.

Położyło to kres ceremonii z pułarem i wogóle wszelkim ceremoniom przy opuszczeniu na wodę i chrzcie okrętów marynarki królewskiej.

Wznowiono je stosunkowo niedawno, przyczem zamiast picia wina i rozlewania go na pokład, zastosowano rozbijanie butelki wina o ścianę okrętu chrzczonego. I zaraz przy jednej z pierwszych ceremonii zdarzył się następujący wypadek:

Księżniczka z rodu królewskiego, której w udziale przypadł zaszczyt ochrztenia butelka zamiast o ścianę okrętu, trafiła w głowę jednego z widzów ceremonii, a butelka ugodziła go tak mocno, że runął na ziemię,

okrwawiony.

Nie koniec wszakże na tem, gdyż widz urzeczony w ten sposób z ręki księżniczki rodu królewskiego, wyoczył admiralacji angielskiej proces o odpowiedzialność i proces ten wygrał.

Staropolska gościnność.

Męskie towarzystwo.

Żle jest jechać koleją w towarzystwie pijanego, ale jeszcze gorzej jechać w towarzystwie dwóch pijanych.

W takiej właśnie sytuacji znalazł się pan Dyper, kupiec kolonialny z prowincji. W przedziale, oprócz niego, jechało jeszcze dwóch kompletnie pijanych pasażerów i więcej nikł.

Pan Dyper czuł się fatalnie. Chętnie by przeszedł do innego przedziału, ale w biegu niemożliwe. Przymknął więc oczy i udawał że śpi.

— Przepraszam pana — tracił go jeden z towarzyszy podróży — czy to jest kupe dla pałacych?

— Owszem — uśmiechnął się przychylnie pan Dyper.

— To dlaczego nie palimy?

Pan Dyper gorączkowo wyjął paczkę papierosów.

— Proszę bardzo, proszę... Już palimy.

Panowie wypalili papierosy, następnie jeden z nich wyciął z walizki buteleczkę, chleb, ser i poczęstował swego koleżę. W milczeniu zabrał się do jedzenia.

— Wacek — przerwał milczenie, siedzący przy panu Dyperze pasażer — poproś sąsiada żeby coś zjadł.

— Jakim prawem ja, kiedy ser twój..

— Takim prawem, że przy tem panu siedzi.

— A ja ci mówię, że wypada, że byś ty prosił.

— Czestuj pana serem bo w morde!

— Kogo w morde?

Pan Dyper zatrząsł się z przerażenia.

— Panowie! Ja nie mam apetytu, ja nie chcę sera! Mnie nawet nie wolno!

— Przymknij się pan! Tu się nie rozchodzi o pański apetyt tylko o staropolską gościnność... Dajesz gościowi sera, czy nie?

Obrońca gościnności parsknął z gniewu z taką siłą, że nie przeżyty ser wytrysnął z ust zasypując twarz i oczy pana Dypera.

— Osłepłem — wrzasnął wielkim głosem Dyper. — Nic nie widzę! Ratunku!

Piani towarzysze zapomnieli o urazie i na wysięgi zaczęli czyścić pana Dypera.

— Nie bój się pan, to nie witrjole! — powiedział go. — Oczu nie wypali.

— Słowo honoru daję, że wolałbym polknąć, niż wypalić — tłumaczył się winowajca. — Ale to wypadek. Nie

wiesz pan? Na kolei się wypadki zdarzają.

Pan Dyper, dysząc ciężko, odcierał twarz. Towarzysze zabrał się spowrotem do sera.

— Otwórz pan okno, żeby świeżym powietrzem odechnąć — poradził jeden.

— Nie otwieraj pan — zaprotestował drugi, — przecięć będzie.

— Otwórz pan, bo duszno.

— Nie otwieraj bo wieje.

— Otwórz, bo strzele w zęby.

— Nie otwieraj, bo oko wybił.

Panu Dyperowi włosy stanęły na głowie. Co robić? — myślał.

— Otwórz, to mnie wyleci zęb nie otworze, to mnie wyleci oko.

Zdecydowanym ruchem podniósł się i otworzył okno.

— Już wolę w zęby, jak w oko — jeknął z rezygnacją.

W tej chwili pociąg stanął. Pan Dyper jednym skokiem znalazł się na peronie i wpadł w objęcia konduktora.

— Panie konduktorze, — krzyknął omdlewającym głosem. — Proszę mnie wpuścić do damskiego przedziału. Ja nie mam zdrowia do męskiego towarzystwa.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—



Kochliwy Strupek.

Tragedja nieforemego nosa

Oczy są człowiekowi niezbędne po trzebne, usta również, ale nos nie wiadomo poci przypętał się do twarzy. Po

żytek z nosa niewielki. A przykrość, cała kępa.

Właśnie przez nos cierpiał Henryk Strupek. Nos jego nieżał do kategorii zadartych. Czubek znajdował się akurat na wysokości czoła.

Henryk Strupek był człowiekiem kochliwym i chciał się koniecznie ożenić. Ale kiedykolwiek się oświadczył, słyszał zawsze tę samą odpowiedź:

— Co? Pan chce się żenić? Z takim nosem?

— Pani! — perswadował Strupek. — Przecież nos w małżeństwie nie nie znaczy...

— Zdaje się panu. Kiedy patrze na pański nos, muszę się śmiać. A co za przyjemność śmiać się przez całe życie? Kobieta lubi sobie czasem popłakać.

I Henryk Strupek odchodził smutny z niczym.

Wracał do domu i z nienawiścią spożywał w lustro na swój nos.

— Ja cie draniu wyprostuję! — szepczał wściekle.

Godzinami przyciskał nos do ściany, zawiesił na nim dwukilowy ciężarek i przez dwa dni nie wychodził z domu.

Nic nie pomagało. Nos się spłaszczal na parę minut i znów uparcie podnosił się do góry.

A pragnienie małżeństwa nie opuszczało Henryka Strupka.

— Ożenię się ze ślepą — postanowił wreszcie. — Ta się nie pozna na moim nosie.

Szukał aż znalazł odpowiednią kandydatkę. Wyznał jej miłość. Ale gdy ona wzruszona jego wyznaniem, zaczęła czule głaskać go po twarzy, natrafiła na nos.

— Boże! Co za nos! — krzyknęła przerażona i poomacku wyszła z pokoju.

I znów Henryk Strupek odszedł z niczym.

Aż pewnego dnia w głowie biednego Strupka zaświtała szczęśliwa myśl.

— Muszę znaleźć kobietę o takim samym nosie jak mój!

Szukał na ulicy, w kawiarniach, w kawiarniach. Obejrzał sto tysięcy nosów... I znalazł!

Miała taki sam nos, jak on! Henryk Strupek szłał z radością. Po tygodniu znajomości wyznał jej miłość i poprosił o rękę.

— Co? — oburzyła się. — Pan mnie prosi o rękę? Z takim nosem?

— Przecież panu ma taki sam!

— Właśnie dlatego! Nigdy nie zostałem pańską żoną! Co za nosy wyszły z połączenia naszych nosów?! Jakby wyglądały nasze dzieci?!

Henryk Strupek popełnił samobójstwo. Zostawił list:

„Proszę pociągnąć mój nos do odpowiedniej wysokości. On jest winien mojej śmierci!”

NIE JEDZ PRZY OKNIE W RESTAURACJI

bo możesz wywołać zbiegowisko.

Wyskoczyłem z tramwaju, widząc przed pewną restauracją wielkie zbiegowisko.

Przechodnie cisnęli się do okna, przestanieli sobie oczy rękami i gestykulowali żywo, nawzajem sobie coś pokazując.

— Uważała pani, kazał sobie do zupy wbić ją.

— A przedtem kelner podał mi koniak.

— I nie wypił go do dna tylko pół wylał na podłogę.

— Moja pani! moja pani!

— A ta kanapka, co przed nim leży, czem posmarowana? Powidła mi?

— Także coś! Nie widzi pan, że

kazał sobie na nią kawioru nawalić.

— I jeszcze dla lepszej smaki erytrynę go obkapał.

— Moja pani! moja pani!

— Dwa mięsa zjadł. Szpic wołowy i zrazówkę w musztardowym sosie.

— Moja pani! moja pani!

— A omeletu zjadł tylko pół.

— Tak! marnotrawiciel! Pocię stał tu więcej niż może zjeść?

— Są takie ludzie, co to oczami zjadłby woła, a w brzuchu ledwie kałużkę zmieścił.

— Co on tak pije, limoniadkę?

— Limoniadkę? Wino chłapie!

— Na flasce jest ta kartka przyklejona: Borgonde.

— To niby znaczy, że na borg?

— Kto go może wiedzieć.

— Ten gość to chyba nie tutejszy.

— Ktoby tyż z tutejszych mógł takie zbytki robić.

— Moja pani! moja pani!

— Ja ino ciekaw, jak un zapłacił Bo akurat sięga do pularesu.

W tej chwili tłum się zakotłosał i głośnie pełne zdumienia: ach! ach! rozległo się dokoła.

— Głenek, patrz!

— Moi kochani, widzieliście?

— Rety!.. banknot na sto złotych!

— Ady ino pokażcie, jak to wy zapłacił!

— Boże mój Boże! Jakże to jest cze bogate ludzic są na świecie.

— Sto złotych w jednym kawałku. Psiakrew!

Na wesele by wystarczyło.

— Albo i na pogrzeb.

— Moja pani! moja pani!

— Widzieliście jak kelner mu te sto złotych do światła podpatruje. Może to fałszywy jak!

— Gdzie ta! Schował je. Muszą dobre być.

Powoli tłum się rozszedł. Ale sensacja co była to była.

GENJALNY WYNALAZEK.

PRZYJEMNY GAZ.

Pod gazową latarnią stoja dwaj zagazowani osobnicy i rozmawiają o gazach.

— Id... Wicuu... Atak gazowy nam się nie udał.

— Dlaczego?

— Wszystkiego dwie butelki gazu poszło, a zagazowany jestem na mur.

— Hi, hi... Mówiłem ci, jak idziesz na gaz, weź maskę.

— Poco?

— Maskę gazu nie dopuszcza. Jakbyś miał maskę na twarzy, którąbyś chłapał?

— Wiesz Wicuu... Swoją drogą ludzie są głupi.

— Dlaczego?

— Za monopolowego gazu do wojny nie używają. Żaden gaz, tak z nog nie ścina, jak ten. Wymyślają gazy trujące duszące, gryzące, palące, tyfusowe i choleryczne, a nikt nie pomyślał, że mo nopolowy najlepszy.

— Ii... Trzeba było całe wojsko nieprzyjacielskie do knajpy zapędzić, żeby się urzeliło.

— Dlaczego? Jeżeli tyfus w proszku wynaleźli, to nie mogą monopolki rozgazować?.. A pomyśl tylko, jakby to wojna fajnie wyglądała.

— Puszczasz bracie na nieprzyjaciela bombę monopolki. Naturalnie w ten moment cały front zagazowany. Chłopa-

kom naturalnie w nogi wlaży, robić już im się nie chce, karabiny rzucają i zwy czajnie, jako pod gazem, biorą się do tańca i do śpiewania. My wtedy z okopów i na nich...

— Z armatami?

— A po cholere armaty? Z muzyką idziemy, uważasz, z orkiestrą. A na przodzie dwie dziewczynki na przynęte. Bo, wiadomo, człowiek podchmielony na kobiecie leci, jak pies na kielbasę. Naturalnie wszystko bractwo za kobietami i do naszych okopów. I bez jednego strzału całe wojsko bierzem do niewoli.

— Faktycznie myśliśz.

— A pomyśl tyko, jakby ludzie trum kowe chętnie na wojnę szli?.. A jakby w takim wypadku szkolenie rekruta ładnie wyglądało?

Bo, uważasz ten żołnierz byłby dobry, coby miał głowę mocną. Żeby na gaz był odporny. Więc naturalnie w wojsku gazy ochodził jak cholera. Gazy waliby chłopaki od rana do nocy, żeby się zaprawić. Eh... Sam bym na parę lat na takie przeszkolenie poszedł.

— Wiesz co Józek? Powiniem z tem projektem iść do jakiegoś wojskowego. Szkoła, żeby się zmarnował.

— Pójde... Tylko takiego muszę znaleźć, coby się na grze znał. Bo czło wiek niestrunkowy, to się nie pozna.

Mądra żona fabrykanta.

Szkiełko, czy brylant?

Włochatka niniejszego sprawozdania jest Marja, żona fabrykanta. W tygodniu świętecznym przyjęła odwiedzić Brat i szwagierka przyjęli ją z wielkimi honorami. Bo jakkolwiek pan Adam leży bezsprzecznie do elity finansowej i w porównaniu ze swą siostrą jest biednym szczerem kościelnym.

Państwo K. zaaranżowali u siebie na przyjęcie. Zeszło się 15 osób. Czy wyborowych — mówiąc stylem monarcho-

— Nie fatygujcie się państwo — powiada pani K. — Pierścionek potem się znajdzie. Przecież nie mógł zginać. Tylko trzeba go spokojnie szukać.

Głos pani K., uprzejmy i łagodny jest jednak kwaśny jak ocet.

Jeszcze szukanie po stole, podnoszenie szklanek i talerzy, roztrząpanie serwet — a potem jakaś tępa rezygnacja.

Nie ma co — pierścionek zginał.

Ktoremuś z gości przytępił się do palców albo wpadł do kieszeni.

Pani K. siedzi uśmiechnięta, ale wszyscy widzą, że oczy jej zachodzą łzami.

Ostatecznie pierścionek wart jakie pięć tysięcy złotych.

W dzisiejszych czasach — to pieniądź.

Nagle przy stole rozlega się wesoly srebrny śmiech.

To pani Marja, gość z Bielska, śmieje się tak wesolo.

— Lotu — mówi do swej szwagierki — gdyby nawet pierścionek dziwnym sposobem zginał, to twoja strata materialna jest bardzo mała. Ten brylant był imitacją tylko. Za ciężkie czasy, aby choć trochę ukochnę jak ty, szwagierko, sprawiła prawdziwe brylanty. Cały ten pierścionek, przeschmugłwany z Czech, kosztował kilkadziesiąt czeskich koron — naszych kilkanaście złotych. Okłamałam cię, że to soliter, abyś się nim cieszyła.

Nastąpiła nowa konsternacja. Goście poczuli się śmiać i żartować, ale to wszystko

zrywają się od stołu.

Panie strzepują suknie czy się w której pierścionek nie zaplątał. Dwóch panów zapalniciami oświetla podłogę. Przywołana pokojówka wchodzi na czworakach pod stół. Ale pierścionka nie ma — choć rozstąpił się ziemiolo!

— Nie fatygujcie się państwo — powiada pani K. — Pierścionek potem się znajdzie. Przecież nie mógł zginać. Tylko trzeba go spokojnie szukać.

Głos pani K., uprzejmy i łagodny jest jednak kwaśny jak ocet.

Jeszcze szukanie po stole, podnoszenie szklanek i talerzy, roztrząpanie serwet — a potem jakaś tępa rezygnacja.

Nie ma co — pierścionek zginał.

Ktoremuś z gości przytępił się do palców albo wpadł do kieszeni.

Pani K. siedzi uśmiechnięta, ale wszyscy widzą, że oczy jej zachodzą łzami.

Ostatecznie pierścionek wart jakie pięć tysięcy złotych.

W dzisiejszych czasach — to pieniądź.

Nagle przy stole rozlega się wesoly srebrny śmiech.

To pani Marja, gość z Bielska, śmieje się tak wesolo.

— Lotu — mówi do swej szwagierki — gdyby nawet pierścionek dziwnym sposobem zginał, to twoja strata materialna jest bardzo mała. Ten brylant był imitacją tylko. Za ciężkie czasy, aby choć trochę ukochnę jak ty, szwagierko, sprawiła prawdziwe brylanty. Cały ten pierścionek, przeschmugłwany z Czech, kosztował kilkadziesiąt czeskich koron — naszych kilkanaście złotych. Okłamałam cię, że to soliter, abyś się nim cieszyła.

Nastąpiła nowa konsternacja. Goście poczuli się śmiać i żartować, ale to wszystko

było jakieś wymuszone, nienaturalne.

Któraś z pań oświadczyła, że musi już iść, bo ma w domu chore dziecko.

Goście skwapliwie podchwycili to oświadczenie, które stało się hasłem do ogólnego opuszczenia gościnnego domu państwa K.

Gdy zamknięły się drzwi za ostatnim gościem, z ust pani Marja padła komenda:

— A teraz szukajmy pierścionka!

Gdzie go szukać? Jużemy wszystko przewrócili do góry nogami.

— A ja ręczę, że pierścionek leży gdzieś na podłodze.

Pan K. jeszcze raz klekła na ziemi i wsadza głowę pod stół.

Za chwilę rozlega się głośnie:

— Jest! jest!

I podnosi się trzymając pierścionek w palcach.

— Ależ to niemożliwe, proszę pana — wybuchła pokojówka — ja tam tak dokładnie szukałam, i wszystkie goście też!

Mimo to radość ze znalezionego pierścionka nie była wielka.

Nie był to już przecież brylant, było tylko szkiełko.

